

Diennik Kraj wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 zł.	6 zł.	2 zł.
W Austrii i Węgrzech.....	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech.....	16 tal. 20 gr.	4 tal. 5 gr.	1 tal. 15 arg.
W Francji i Anglii.....	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzbuchowski. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Samidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazy. — W Przemyśle: Księgarnia braci Jeleniów. Agencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Samidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazy. — W Przemyśle: Księgarnia braci Jeleniów. Poznań: Księgarnia Gazy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, agent wiel. Praterstrasse Nr. 26. — W Berlinie: Monachjum, Zürich, 1st. Gallen, Rudolf Mosse München, Windemacherstrasse, 8. — W Hamburgu: Frankfurte nad Menem, Berlinio, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasenstein i Voglera. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna 1. 115.
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweiser, ulica Grodzka.
Listy nieterminowe nie przyjmują się. Reklamacje niepołączające wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Reklamacje nadawane Redakcji nie zwracają się niszczono i będą.

Cena ogłoszeń (inzeratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce: 8 centów
Każde następne umieszczenie: 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia: 5 „
Ogłoszenia przyjmują Administracja dziennika Kraj, oraz niżej wymienione agencje.

Kraków 12 maja.

Pod względem akcji politycznej jaka Galicji przystoi, i pod względem zjazdu wybitniejszych osobistości z wszystkich stron, zwracaliśmy w ostatnich numerach na tym miejscu uwagę na następujące punkta:

Najpierw, że Pan-Bóg temu pomaga, kto i sam o sobie radzi; że Galicja powinna tak jak inne opozycyjne kraje i razem z nimi podjąć dodatnią akcję, nie zdając się na losy, ale korzystając z chwili i okoliczności.

Powtóre, że Galicja w zupełnym innym jest położeniu na wewnątrz u siebie, jak Czechy, gdzie stronnictwa są zorganizowane, mają swoich przewodzców i swoje organa; gdzie więc notabie wiedzą czego kraj chce i mogą w jego imieniu śmiało zabierać głos. U nas przeciwnie nowa sytuacja usuwa dotychczasowe różnice; — zachodzi więc potrzeba, żeby zamiast obecnej nicości postawić coś, porozumieć się, zszeregować, uznać przewodzców, zapewnić dla ich akcji poparcie kraju.

Dalej, że już formalna strona w przesileniu konstytucyjnym następuje u nas trudności, względem których bez porozumienia się poprzedniego notabie galicyjskiego nie stanowczego orzec nie mogąc, albo też wyrazić wręcz sobie przeciwnie opinie. Pytania te są: ordynacja wyborcza, cała rzecz co do rozwiązania sejmu i co do warunków udziału dalszego w centralnej reprezentacji dla krajów tej połowy monarchii.

Trudności te zwiększają się niesłychanie, jeżeli rozważymy następne już nie formy, ale istotę żądań naszych.

Jako legalny postulat kraju stoi reżolucja nienaruszona i nieetykalna. Nie myślimy wcale wstrząsać nią, ani drzeć tego sztandaru na kawałki — niemniej jednak należy i pod tym względem stan rzeczy rozważyć.

Reżolucja powstała w warunkach dotychczasowej konstytucji, obliczona była na centralistyczny rajchsrat. W tym rajchsracie upadła — formalnie więc z reżolucją już się skończyła.

Sejm bez ubliżenia sobie i godności swojej uchwały, nie potrzebuje jej powiadać, jako takiej, formalnie, ale ma rozwiązać ręce, żeby powiadać formalnie nową uchwałę. Może ona być w pewnej mierze odmienną od reżolucji, nie dlatego jakoby się potrzeby kraju zmieniły, ale dlatego, że zmieniło się położenie rzeczy w całym państwie. — Dzisiaj postulat Galicji nie potrzeba stosować do centralistycznego rajchsratu, bo tego rajchsratu nie ma, bo idzie właśnie o przeobrażenie całego konstytucyjnego ustroju, o zmianę zakresu władzy i działania centralnej reprezentacji. W chwili takiej, gdzie można wygrać i zyskać, rozsądna polityka nakazuje, nie cofać się i kurczyć, ale iść naprzód, postawić wszystkie żądania. Mówiono o reżolucji, że nie jest wcale maximum żądań kraju, ale tylko preliminarzem do ugody i jako taka zrobiła ona swoje. Ale dzisiaj jest chwila po temu, żeby właśnie nakreślić i zdobyć to maximum, jakie prowincji polskiej w Austrii się należy. Dzisiaj chyba tylko

jaki szariatlan polityczny może wobec klienteli swojej w Paryżu wypierać się Polski, a w sprawie Galicji robić wolę w tył od reżolucji do wniosku Rehbauera — jemu to wolno, nie od dzisiaj praktykują rodziny magnackie polskie rozmaite sztuki na szkodę i kompromitację narodu — lecz dzisiaj postąpiły rzeczy już o tyle, że figle ich nikogo nie obowiązują.

Kraj winien dzisiaj korzystać z sytuacji, wziąć reżolucję pod rozwagę, sformułować życzenia pozytywnie, bez pozostawienia jakichkolwiek wątpliwości, wytknąć niejako dla siebie możliwy ideał bytu politycznego w obecnym państwie.

Wychodząc z tego stanowiska być może, że w celu doprowadzenia do ogólnej ugody w państwie, który punkt z dotychczasowej reżolucji mógłby być opuszczonym, ale natomiast przybyłyby inne, o których tam wcale zapomniano. Dostyc tu przypomnieć, cośmy w osobnych artykułach przed czterema miesiącami szczegółowo rozbił, że reżolucja nie mówi nic o wymaganiach gospodarstwa narodowego i pod względem wojska

Nie ulega wątpliwości, że na całą tę kwestię rozmaicie w Galicji się zapatrują. Przed rozpoczęciem więc akcji politycznej, należy się i pod tym względem porozumieć, ustalić zawsze przeważną opinię. Bez tego notabie będą mieć zawiązane oczy, będą zmuszeni hazardować się według osobistych tylko swoich zapatrywań, bez tego sejm przyszył będzie miał znowu niesłychanie trudne położenie. Nie pora bowiem dopiero na sejmie starać się o utarcie tych rzeczy, a kto wie, jakim trybem rzeczy na sejmie idą, wie także, że byłoby to zapóźno, że niepodobna dopiero podczas sejmu zabierać się do takich rozważań; bo najważniejszą sprawą zaskakują sejm nagle tak, że ledwie oddychać może — i ząd pochodzi między innymi nieporadność jego i nieudolność uchwał. Sprawy te należy załatwić poprzednio, a możeby to jest tylko zapomocą zamierzonego zjazdu.

Tylko po takim przygotowaniu będzie można także i wyborami według pewnych danych pokierować. U narodów, gdzie konstytucyjne życie naturalnie się rozwija, stronnictwa walczą przy wyborach i z rezultatu ich z góry o działalności sejmu wnioskować można. U nas dzisiaj, bez przeprowadzenia poprzednich porozumień, bez wytknięcia kierunku i programu przez zamierzony zjazd, wybory odbywałyby się luznie, bez politycznej myśli, co najwięcej, według lokalnych tu i ówdzie widoków. W skutek tego i sejm byłby luźnym zbiorem ludzi, bez cementu, bez karłowatości. Nie sądzimy, żeby tak stać się mogło i tuszmy dlatego, że zamierzony zjazd zaradzi temu.

Pozostaje nam rozważyć szczegółowo, na jakich preliminarzach zjazd ten może się odbywać, czyli jaki może być dla niego porządek dzienny.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 11 maja.
L. [Sprawa podniesienia miast

— bankiet dla Królikowskiego — P. Tausig. — Nasza rada miejska stojąca na etapie umierających, snąc dla zupełnego oddania obrazu konającego, przed zgonem jeszcze raz zabłysła sprężystością działania, jakiej nie dała przykłądu już oddawno. Oto ankietą zajmująca się kwestją podniesienia miast odesłała swój projekt do rady miejskiej, by takowa wzięła inicjatywę w zwołaniu zjazdu z całej Galicji. Nikt nie myślał, by sprawa ta, dostawszy się w ręce rady, wyszła na wierzch przed jej jak za kilka miesięcy; lecz stało się wręcz przeciwnie: już jutro będzie ta sprawa pierwszym przedmiotem obrad rady, o czym z przyjemnością wam donoszę.

Prócz wysokiej polityki zajmują wszystkie umysły bawiący tu gość z Korony, Jan Królikowski, występujący jako tak są wszyscy zachwyceni, że na 3 dni przed produkcją wszystkich miejsc są zajęte. Dwukrotnie już uczono gości w kole prywatnym; pojutrze zaś z inicjatywą tow. przajaciół sceny narodowej danym będzie bankiet publiczny na cześć wielkiego artysty.

Na innem polu popisuje się tu obecnie z niezmiernym powodzeniem także warszawski p. Tausig, słynny pianista. Na wczorajszym jego koncercie sala była przepiękną jak rzadko, a oklaski wywołane mianowicie przez cudowną grę p. T. w kompozycjach Chopina i własnych, były tak przeciągłe i huczące, że najdawniejsi goście koncertów takich nie pamiętają. Obrzucano koncertanta wienkami i bukietami; kilka kawałków musiał po dwakroć odegrać.

Lwów. [Czynności wydziału krajowego.] Zprowadził specjalnego wypadku w Strzyżowie udał się wydział krajowy do c. k. namiestnictwa o polecenie c. k. starostwu powiatowemu w Tarnowie, ażeby w przypadkach, gdzie tego publiczne bezpieczeństwo i porządek wymagają, nakazywał żandarmerji popierać powagę reprezentacji gminnych i udzielać im pomocy na ich wezwanie.

Z powodu innego wypadku wskazał wydział krajowy wydziałowi powiatowemu w Myślenicach, że z mocy instrukcji i specjalnego rozporządzenia c. k. prezydium namiestnictwa żandarmerji jest obowiązany dostrzeżone usterki c. do policyi miejscowej podawać natychmiast ustnie do wiadomości zwierzchności gminnej w celu usunięcia takowych i odpowiedniego zarządzenia. Dopiero gdyby naczelnik gminy na doniesienie żandarmerji żądnych środków zaradczych nie przedsięwziął, staje się winnym zaniedbania swoich obowiązków.

Wydział krajowy przesłał wszystkim wydziałom powiatowym okólnik tej treści, że objaśnienie tych punktów ordynacji wyborczej, które są wątpliwymi wydaniami, nie leży w zakresie działania wydziału krajowego. Ustawa poruczyła przeprowadzenie wyborów i rozstrzygnięcie reklamacji i rekursów z powodu wyborów c. k. władzom rządowym, a więc do nich należy rozstrzygnięcie wątpliwości w poszczególnych wypadkach. Interpretacja ustawy w ogóle należy wyłącznie do władzy ustawodawczej, a więc do sejmu za sankcją korony.

Z powodu wydanego przez niektóre wydziały powiatowe rozporządzenia, przypuszczającego sposób i porządek odbywania straż nocnych po gminach z zagrożeniem kar do 10 zł. — jeżeliby naczelnicy gmin rozporządzenia tego ściśle nie przestrzegali, — wydział krajowy oświadczył, że według § 47 ustawy o repr. pow. wolno wydziałom powiatowym wydawać obwieszczenia tylko w sprawach administracyjnych, do ich zakresu działania należących. A ponieważ okólniki powyższe obejmują sprawy policyi miejscowej, przeto — w razie gdyby sprawa ta w drodze rekursu przyszła pod rozstrzygnięcie wydziału krajowego — okólniki takie nie mogłyby być uznane jako obowiązujące.

W kilka dni po wypadkach gotowania buljonu spotkałem się z korespondentem cesarskim w Sączu. Z miną tajemniczą przypadał mi, chwytając za ramię i ciągnąc do handlu. Tam ukryty w framudze okna, zastawiony stołkiem przez sąsiada, abym nie uciekł, wysłuchał musiałem owego drugiego listu do Napoleona, ostrzegającego przed niezapowiadaną rewolucją, której bliskość z natchnieniem teki czerpał.

Zmęczony już nicościami i wielką polityką Stańczykową, a jako świeży inspektor drogowy, lubię mówić o swym przedmiocie, zleniaka zaczynam: „Winszuję kościom sąsiadów...”

„Nie mówię, że to zrobi wrażenie, przerwał.

„Te fortele, to właśnie łapka na które go schwyć...”

„Ależ drogi sąsiadzie, gmina bez żadnych fortali kamienie tłucze, wozu, sypie, to przecież spodziewam się, że i sąsiad coś od siebie pomoże.”

„Teraz też w sam czas o kamieniach myślę. Zresztą jeżeli ci już tak idzie o te swoje drogi, to jak wrócić od Napoleona, bo mnie niezawodnie wezwie, rzucę wam do kasy powiatowej pięć tysięcy guldenów, abyście je sobie budowali na wszystkich

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż Najjaśn. Pan nie raczył udzielić sankcji uchwalonemu przez sejm projektowi do ustawy, zawierającej zmianę § 102 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia r. 1866, a to z powodu, że przez tę zmianę zostałyby ściśnione prawa władz rządowych w sposób, który nie może być dozwolony, i że wydziały powiatowe zostałyby powołane do czynności urzędowych, które im wedle ich stanowiska nie przysługują.”

Na zapytanie jednego z wydziałów powiatowych w sprawie uregulowania czynności sanitarno-politycznych w powiecie wyjaśnił wydział krajowy, że na gminy w skutek ustawy gminnej z r. 1866 przeszła jedynie część tych czynności, mianowicie czynności ściśle lokalne; o ile zaś takowe dotyczą całego powiatu lub kraju, należą do zakresu działania władz politycznych. Wypływa z tego, że np. czynności dotyczące się ogólnych umarłych należy do gmin, które do tej czynności delegować mają lekarzy gminnych.

Wydział krajowy zniósł rozporządzenie zwierzchności gminnej Posady sanockiej i wydziału powiatowego sanockiego w sprawie przemysłowej przedsiębiorcy p. Karola Knapiego, z powodu że udzielanie koncesji na wyrób smarowideł i oleju do maszyn, tudzież pozwolenie do założenia fabryki na takie wyroby należy do zakresu działania władz politycznych. Zwierzchności gminnej służy w takich sprawach jedynie prawo czynienia uwag i zastrzeżeń ze strony policyjnej przy dochodzeniu i pertraktacji władzy politycznej, a gdyby te uwagi należały uwzględnieniem nie zostały, służy gminie prawo rekursu do c. k. namiestnictwa.

Na oświadczenie się p. ministra rolnictwa z gotowością przyznania rządowej pomocy dla szkoły leśnictwa w Galicji odpowiedział wydział krajowy, że najmniej się bezwolnie sprawę wprowadzenia w życie takiej szkoły i przedłożeniu ministerstwu plan, wypracowany przy pomocy istniejących w Galicji towarzyszach fachowych. W tym celu wystosował wydział krajowy oświadczenie do towarzysza rolniczego w Krakowie i we Lwowie. Co do kwestji stypendyj, przyznanych już dawniej na cele leśnicze, odpowiedział wydział krajowy p. ministrowi, że wstrzymanie wypłaty tych stypendyj, aż do urzędzenia sądy leśniczej uważa być musiał za wielką szkodę czasu, a użytkowanie tych stypendyj już teraz uważa za rzecz bardzo korzystną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Warszawa. Corr. du Nord Est zamieszcza następującą korespondencję:

„Przypominając sobie, że namiestnik carski w Królestwie hr. Berg kazał podzielić urzędników pochodzenia polskiego, którzy powrócili do kraju skutkiem amnestji, na trzy kategorie: niewinnych, podejrzanych i winnych. Pierwotnie pozwolił umieścić wszystkich do pierwszej kategorii należących w służbie rządowej, z drugiej zaś kategorii wyjątkowo tylko niektórych; wkrótce jednakże zmienił postanowienie, rozporządzając, aby żadnego z ułaskawionych nie przyjmowano nadal do administracji. Dzisiaj dowiaduję się, że tajnym okólnikiem nakazuje wszystkim władzom, aby do służby rządowej przypuszczali tylko takich młodych ludzi, których przywiązanie do rządu rosyjskiego nie podlega wątpliwości. Lepiej było powiedzieć otwarcie: nie przyjmujemy nikogo, gdyż któryś z Polaków może być prawdziwie przychylnym rządowi rosyjskiemu?”

Zdaje się, że komitet uzasadniający, który nas obdarzył tylu reformami, wkrótce na pewno przestanie istnieć; świeżo otrzymał on rozkaz oddania ministrowi spraw wewnętrznych w Petersburgu wszystkich spraw dotyczących branki w Królestwie Polskiem, równie jak funduszy przynależnych.

Wiece, że w kościołach katolickich nie wolno naprawiać bez szczególnego upoważnienia. Owóż na facjacie kościoła

bernardynskiego w Warszawie znajdowała się płaskorzeźba, przedstawiająca orła polskiego. Celem usunięcia jej chwycono się następnego fortelu: udzielono pozwolenia naprawiania wszystkich kościołów, a przy tej sposobności zdjęto orła polskiego z kościoła bernardynskiego. Aby nas pocieszyć, kazał hr. Berg wymalować i umieścić na miejscu orła obraz Najśw. Marii Panny, chociaż nie jest zwyczajem w Polsce przyozdabiać kościoły na zewnętrznych malowidłami; jest to zwyczaj czysto rosyjski. Wszakże jen. Berg na tym nie poprzestął. Korzystając z odnowienia kilku kościołów, kazał je otyknąć w kolorach jaskrawych, jak niebieskim, czerwonym i t. d. Chce on nas tym sposobem ośwoić ze smakiem rosyjskim.

Na zakończenie curiosum. Wicie, ilu jest studentów rosyjskich na rusyfikowanej świeżo wszechszkole warszawskiej? Jeden jedyny. Dla wygody więc tego jednego studenta znieśliśmy naszą szkołę główną polską i zaprowadzono wykłady w języku rosyjskim.”

— Katolicy kapłani w wojsku otrzymali tak jak już poprzednio na Litwie ponowny rozkaz, ażeby przy wszelkich kościelnych obrzędach prócz łacińskiego tylko rosyjskiego języka używali i spowiedzi tylko po rosyjsku słuchali.

Kalisz. Z poboru rekrutów na r. 1870 ściągnięto dotąd z miasta 50% — reszta aż do dalszego rozkazu ma pozostać w domu.

Z Litwy. [Położenie żydów.] — Szpiegowo rozwinięte i wydoskonalone w 10 latach ostatnich przez Katkova, a skierowane głównie przeciwko prowincjom polskim, obecnie podjęte zostało przez ekstra-ordynaryjnych szpiegów, jak ich *Kołos* nazywa, redaktorów *Golosu*. *Golos* niedawno w czasie, przychodząc (ogonek) go Moskale nazywali *Moskiewskimi Wied.*, obecnie w kwestjach tych, w których kiedyś tylko potakiwał, obecnie zaczął główną pozycję, głos stanowczy.

Drążliwość nerwów *Golosu* wykarmione receptami *Mosk. Wied.* do tego stopnia dziś się już wzmożyła, że wszystko, co tylko niemiomskiewskie, przyjaźni, czy nieprzyjaźni Moskiewie w krajach naszych, drażni nie słychanie i wyzywa, całe obrzynie artykuły, odezwy do rządu przeciwko nam, Już Katkow napadał na wszystkich, co mogło zwać mu się niemiomskiewskiem, kwestję żydowską, jednak wówczas nie uważał za szkodliwą i dlatego nie tyle była dotąd dręczoną ludność żydowska. Obecnie niby równoprawienie narodowości pod rządem liberalnego cara dało powód do podniesienia kwestji żydowskiej w ziemiach naszych i *Golos* we wstępnym artykule pod tytułem „*Sila kałalu*” czyli jak w dalszym ciągu się wyraża: „kwestja żydowska”, opierając się na historycznych niby danych przytoczonych w dziele Brafmana p. t. „*Żydzi w Rosji*” oraz historii emancypacji żydów w innych krajach Europy, z całą gwałtownością napada na nierozsadek rządu z powodu równoprawienia żydów, a w wymownych wyrazach kreśląc niebezpieczne wpływy solidarnego zżywu na chęć ograniczenia ludu w krajach naszych przez zręcznych kaczepów, stanowczo odrzuca myśl równoprawienia, a proponuje: najprzód emancypację ich, t. j. zmorskiewienie, a później dopiero uważa za możebne równoprawienie. „Równoprawienie żydów — pisze *Golos* — nie osłabi siły kałalu, dlatego więc rozbicie tego systemu powinna poprzedzić emancypacja (zmorskiewienie), inaczey równoprawienie zgoutuje zgubę ludności właściwej kraju zachodniego. A naturalnie ludnością właściwą są Moskale.

[Ks. Piotrowicz.] *Mosk. Wied.* ubolewając nad opłakanym stanem moskiewszczyzny na Litwie i t. m., że ks. Piotrowicz nie był szkodny w Wilnie. Dziwi się, co to ma znaczyć, że ci księża, co przed rokiem sami zgłaszali się do generał-gu-

sądzeni, więc ci, którzy się ośmielili i dopuścili krytyki, są względem nich syko-fantami, usługującymi odebrać im władzę, jakby oni sami nie byli syko-fantami wobec narodu, dla utrzymania jakiejś niedołężnej władzy, o której marzą, że ją mają. Niby to nie wszystko jedno, krzyżować i oskarżać wszystkich i wszystko poniaż, czy to w celu dojdęcia do władzy, czy jej utrzymania. Tę więc się hałasuje, robi alarm, zagłasza i ogłupia ludność, z obawy utraty stanowiska, im to stanowisko jest niedołężniej zajmowane i więcej na krytykę i śmieszność jak na szacunek zasługuje? Syko-fant czy dla dojdęcia władzy, czy utrwalenia się na niej, są jedni i ci sami. Tę gorzej i więcej niesłusznie ze strony tych, którzy mając już pozycję, nie mogą jej obronić faktami działalności, któreby same się najlepiej broniły.

Zresztą metoda ta, przerażania i wywoływania upiorów, była już używana bardzo często, przez wielu, w różnych epokach, z rozmaitem powodzeniem.

W ostatnich czasach we Francji ile razy ze strony rządu popełniono został błąd, czy to przez marnotrawstwo grosza publicznego, czy po otrzymaniu policzka ze strony Rosji, przegranej w Meksyku, upokorzeniu przez Prusy; zawsze ukazywał się na trybunie w ciele prawodawczym

razem z ową naturą, trudniej się gotów takim i takimi interesami — dodaje — jedno oś pisma zgłatać będzie. Zdawałoby się, że takimi sprawami i pismami zajmować się postanawia które odnoszą się do nas, (więcej lejszemi), wyrazić zaś

bernatora i objawiali chęć moskiewienia kościoła, dziś stanowczo propozycję tę odrzucają. „Ze źródeł wiarygodnych donoszą nam, — pisze *Mosk. Wied.* — że pierwszym z księży, którzy zgłosili się do gubernatora z prośbą o wprowadzenie języka moskiewskiego był ten sam Piotrowicz, który teraz publicznie spalił rytuał w kościele św. Rafała w Wilnie, który objawił z ambony i w proklamacjach, że język rosyjski to szczytna i przeklęta tych pralatów, którzy inaczej myślą. Dziekan Piotrowicz rok temu sam oświadczył się za odprawianiem nabożeństwa po moskiewsku w tym samym kościele św. Rafała, gdzie teraz spalił rytuał. Na widok tych faktów jakże nie żałować, że postępek ks. Piotrowicza nie był oddany pod rozwagę sądu i że przyczynę, które tak radykalną zmianę dziekana Piotrowicza spowodowały, nie zostały wyjaśnione.”

[Jeszcze adres do apostaty Żylińskiego.] Intrzy i knowania nie ustają. Bohaterski czyn ks. Piotrowicza był zapewne nowym powodem do wymuszania adresów od tych kapłanów, którzy dotąd jeszcze tego nie uczynili.

W ostatnim numerze *Wil. Wiest.* spotykamy znowu adres do Żylińskiego od duchowieństwa rzymsko-katolickiego mereczskiego dekanatu.

Na adresie tym podpisani: p. o. dziekana mereczskiego, proboszcz parafji Olkeniki ks. Wł. Jundzi; administrator parafji Stokliżki ks. Paweł Sokołowski i wikariusz tejże parafji Mikołaj Siniawicz; administrator parafji izumińskiej ks. Grzegorz Sudyt; administrator parafji pińskiej ks. Jan Jasztów; administrator parafji notonińskiej ks. Mojżesz Jusiewicz; proboszcz parafji birzańskich ks. Adam Szalopowicz; administrator parafji dawgowskiej ks. Leon Narkiewicz; administrator parafji piwozańskich ks. Józef Gabszewicz; administrator parafji duszmańskiej ks. Andrzej Jałowicki; administrator parafji gauszyskiej ks. Michał Pawczyński; wikariusz parafji Olkeniki ks. T. Sywid; administrator filii olawskiej ks. K. Kuprewicz; administrator parafji olitńskiej ks. Antoni Kisiel; wikariusz parafji dawińskiej ks. Franciszek Truskowski; administrator filii marinkańskiej ks. Jan Galicz.

Wiedn. [Nota soborowa Beusta.] *Augsb. Allg. Zeitung* podaje doświadowną ośnowę depezy, którą hr. Beust wystosował do hr. Trauttmansdorfa pośła austriackiego w Rzymie w sprawie soboru, w miesiącu lutym b. r., na którą przed kilku dniami właśnie nadeszła do Wiednia odpowiedź Antonellogo. Depeza p. Beusta brzmi jak następuje: „Destrukcyjne, któremi pana zaopatrzylem d. 23 października po powrocie pańskim do Rzymu, nakreśliły panu drogę postępowania, jakiej się trzymać winienś wobec mającego się zebrać soboru i równocześnie wskazywały, jakie stanowisko rząd cesarsko-królewski zająć zamysła wobec faktu tak wielkiej wagi. Biorąc za punkt wyjścia depezę, którą d. 15 maja zeszłego roku wystosowałem do hr. Ingelheima po porozumieniu się z dwoma prezesami ministrów państwa austriacko-węgierskiego, stwierdziłem, że zdanie Jego c. k. Mości nie zmieniło się od owego czasu.”

Wierzy zasadom mądrej wolności, która stanowi podstawę naszej konstytucji, byliśmy zupełnie zdecydowani na to, aby pozostawić kościołowi katolickiemu zupełną wolność uporządkowania swoich spraw wewnętrznych w jak największej niezawisłości.

Tak samo jak byliśmy stanowczo zdecydowani, aby nie pozwolili na żadne tamowanie czynności państwa w dziedzinie prawodawstwa cywilnego, tak samo postanowiliśmy unikać wszelkiego pozoru mieszania się państwa do spraw kościelnych.

Takimi to widokami podpowadał się rząd JCK Mości od chwili otwarcia soboru i od widoków tych ani na chwilę nie odstąpił.

Rouher i mniej więcej tego znaczenia mogą znaczą: „Hydra rewolucji, znowu gotów podnosić. Co miało znaczyć, że rząd nowem niedołęstwem lub grzechem, honor narodowy Francuzów obraził, a ich interesa naraził na szwank.”

Nawet nasz ś. p. sejm z 31 roku używał także skutecznie tej broni. Gdy opinia narodu zawołała, chodźmy na Litwę, nie tracąc czasu, nie przostajmy... W tej chwili w sejmie na to odpowiadali: „Rewolucja na progu, już u drzwi naszych, barykady na Nowym Świecie stawiają, szyszymy brzęk moskiewskich rubli.”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Fantazje galicyjskie

w potocznej i pismiennej mowie swobodnie praktykowane i protegowane.

(Dalszy ciąg.)

Pewien rejent ogłasza, że przyjmuje sprawy tej i owej natury, trudniej się gotów takim i takimi interesami — dodaje — jedno oś pisma zgłatać będzie. Zdawałoby się, że takimi sprawami i pismami zajmować się postanawia które odnoszą się do nas, (więcej lejszemi), wyrazić zaś

LIST ZE WSI.

[Silna rerum — o tem co było i jako było — dla pamięci a nauki.]

Szanowny panie sędzio a koehany kuzynie dobrodziej!

(Ciąg dalszy.)

Na popasie fernal, jak zwykle, spotkał się ze znajomym, a przy tej sposobności wychylił jedną drugą bliachę i naturalnie się ścisł. Odesłany więc został na wózek arendarza, a sama pani, jako osoba praktyczna, wzięwszy lejce i bicz, zacięła czwórkę i pospieszyła do domu.

Na dziedzińcu przed dworem wracające panie zastały wielki roch. Trzy ogniska gorzały, trzy wielkie kotły buchały parą! Zapach rosołu przyjemnie się rozchodził. Gospodarz domu, uśmiechnięty, szczęśliwy, promieniejący radością, przechradał się z warzęchą w ręku, od kotła do kotła, mieszając i kosząc.

Na przywitaniu do wjeżdżającej żony i córek zawołał: „Chwała Bogu! Ścieście przyjechały, właśnie odebrałem nową tekę Stańczyków i z tego powodu wygotowałem drugi list do Napoleona, który chciałem wam przeczytać. „Cóż znaczyć te kotły mój drogi? przerywa pani.

„Jako to wiecie, że cała organizacja w Krakowie odkryta, zdradzona. A wynik zjad, że będą się cofać przez Mogilany na zdale góry. Komunikację przetrną, mosty zerwą, będzie zostanie wycięte w pień przez wojsko i naszych. No i cóż w tym dziwnego, że mój umysł przewidujący kazał mi przygotować parę krązków buljonu, aby się ochronić przed głodem. I gdyby nie Stańczyki...”

„Czyż nie wiesz z historii, zawołała zniecierpliwiona żona, że ci Stańczyki są błazny królów polskich!”

„Ależ moja droga, oni tylko błaznów udają, jak Hamlet wariata. Ho, ho, znam ja ich, to głowy pełne intuicji.”

„Proszę pani, przerywa szafarka wbiegając z płacem, nie ma ani odrobiny masła, ani śmietanki, ani troszki mleka. Pan zaraz po wyjeździe, wpadając z ludźmi do obory, zabierał i kazał wylewać na ogórki, cebulę, czosnek, koper, mak...”

„No i cóż dziwnego, tłumaczył się oskarżony, chciałem, aby jak najprędzej dojrzały przed nadejściem wojsk. A mam tę intuicję, że mleko najlepiej im pomoże.”

I tak teka Stańczyków stała się winną w jednym tylko domu: morderstwa trzech królów, że panienek, utraty kilkudziesięciu garncy mleka i wielu kłopotów dla gospodyni domu.

przed to uzurpacja i konstatujemy fakt, że jeśli na kim orzeczenia nasze niemile robią sensację, to niechaj poprzód wraca skąd przybył i nie przekonuje nas o swej mądrości, chybaby się wykazał we Wiedniu w formie należytej, że robił doktorat filozoficzny, inaczej wydrukujemy tłustemi literami naszą abstencję od czytania jego ramot, tym sposobem skonstatujemy prowizorycznie i merytorycznie kompetencje nasze, jako dziennikarzy trzymających w szachu rozum publiczny, opinią publiczną i język, który taki sobie urobiliśmy i takim pisać sobie i wam postanawiamy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przed to uzurpacja i konstatujemy fakt, że jeśli na kim orzeczenia nasze niemile robią sensację, to niechaj poprzód wraca skąd przybył i nie przekonuje nas o swej mądrości, chybaby się wykazał we Wiedniu w formie należytej, że robił doktorat filozoficzny, inaczej wydrukujemy tłustemi literami naszą abstencję od czytania jego ramot, tym sposobem skonstatujemy prowizorycznie i merytorycznie kompetencje nasze, jako dziennikarzy trzymających w szachu rozum publiczny, opinią publiczną i język, który taki sobie urobiliśmy i takim pisać sobie i wam postanawiamy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ortografii. Dla czegożby np. nie mo-
gło być tyle pisowni, ile dzienników, li-
stów, pism. Uważa się przede wszystkim
nauka ortografii—i już od pierwszych chw-
nuczy pisma, każdy uczeń będzie pisał or-
tograficznie, bo będzie pisał według swoich
zasad i wiadomości; swoboda przekonań
będzie nabożyciściej uswieconą i nad ta-
kimi drobiazgami nie będzie potrzebowały
potężniejsze głowy, do wyższych, nieorto-
graficznych celów stworzone, zastanawia-
jąc się i do nich głębsze swe pomysły stosow-
wać. Wszelkie komisje i komitety do usta-
lenia pisowni i oczyszczenia języka dążące,
ostać się w obec wyższych tych zasad nie
zdolają, tak jest—nie zdolają i nie powin-
ny! Ignorujemy więc wszystkie przece-
dencja i antecedenca; niechaj
nami nikt nie ośmiela się przedkła-
dać uwag swoich, nikomu bowiem praw-

tych czasów rozprawy polityczne nie były tak udoskonalone, prymitywy w nich obrabiane zwykle nie były tak wielostronnie i głęboko pojmwane jak dzisiaj — a w ogóle wszyscy ci panowie w porównaniu z nami w zbyt ciasnem kółku wyobrażeń obracali się, wierzyli w powagę, szanowali zasługę i tym podobnym holdowal podanterjom. Od czegoż wreszcie swobodę przekonań? mamy, dla miłości Skargi (Jeżuity) być niewolnikami własnego języka, nasładować Brodzńskiego, który był w pewności papistą, Kopczyńskiego, który z pewnością do partji klerykałnej należał, Stawieckiego, który był nieprzyjacielem Niemców i filozofji niemieckiej, filozofji, z którą tyle już dobrodziejstw na Polskę sprowadziło, która lubo nie zaprowadziła jeszcze i gwałtowności w myśli naszej, o czem przedewszystkiem powinna być świadoma, a pomyśleć, sprawiła jednak wielkie

tych czasów rozprawy polityczne nie były tak udoskonalone, prymitywy w nich obrabiane zwykle nie były tak wielostronnie i głęboko pojmwane jak dzisiaj — a w ogóle wszyscy ci panowie w porównaniu z nami w zbyt ciasnem kółku wyobrażeń obracali się, wierzyli w powagę, szanowali zasługę i tym podobnym holdowal podanterjom. Od czegoż wreszcie swobodę przekonań? mamy, dla miłości Skargi (Jeżuity) być niewolnikami własnego języka, nasładować Brodzńskiego, który był w pewności papistą, Kopczyńskiego, który z pewnością do partji klerykałnej należał, Stawieckiego, który był nieprzyjacielem Niemców i filozofji niemieckiej, filozofji, z którą tyle już dobrodziejstw na Polskę sprowadziło, która lubo nie zaprowadziła jeszcze i gwałtowności w myśli naszej, o czem przedewszystkiem powinna być świadoma, a pomyśleć, sprawiła jednak wielkie

przed to uzurpacja i konstatujemy fakt, że jeśli na kim orzeczenia nasze niemile robią sensację, to niechaj poprzód wraca skąd przybył i nie przekonuje nas o swej mądrości, chybaby się wykazał we Wiedniu w formie należytej, że robił doktorat filozoficzny, inaczej wydrukujemy tłustemi literami naszą abstencję od czytania jego ramot, tym sposobem skonstatujemy prowizorycznie i merytorycznie kompetencje nasze, jako dziennikarzy trzymających w szachu rozum publiczny, opinią publiczną i język, który taki sobie urobiliśmy i takim pisać sobie i wam postanawiamy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

5

